

Stany Zjednoczone nie chcą pokoju w Libii?

13 listopada 2020

W cieniu wyborów w Stanach Zjednoczonych, wojny w Górskim Karabachu, kryzysu pandemicznego i innych zjawisk absorbujących media, nadal nierozwiązany pozostaje konflikt w Libii. Ostatnie ruchy personalne w tym kraju rodzą poważne obawy, o bezpieczeństwo nie tylko Libijczyków, ale też mieszkańców całej Europy.



Od 2011 roku, czyli upadku państwowości w Libii, coraz większą rolę odgrywają tam radykalni islamiści, które pod pozorem działalności religijnej, zajmują się przestępczością zorganizowaną na ogromną skalę. Kontrolujący wschodnią część kraju gen. Chalifa Haftar zdołał je w znacznym stopniu wyeliminować ograniczając tym samym ich potencjał. Odwrotnie niż w znajdującym się pod kontrolą uznanego przez kraje zachodu Rządu Jedności Narodowej. Tam nadal ich rola w dalszym ciągu jest bardzo istotna.

W sierpniu pojawiły się jednocześnie perspektywy zakończenia trwającej od dziewięciu lat tej krwawej, libijskiej wojny domowej. Rozpoczęły się negocjacje grup roboczych i kontakty

ludzi Haftara z przedstawicielami Fajiza as-Sarradża, przewodniczącego Rady Prezydenckiej w Trypolisie, która kontroluje tamtejszy rząd.

Choć as-Sarradż skutecznie prosił Turcję o wsparcie militarne w postaci doświadczonych bojowników z Syrii, to jednak w ostatnim okresie wydawał się skłonny do dialogu. Udało się m.in. wznowić wydobywanie i eksport ropy naftowej, co wymagało kompromisu i dialogu z faktycznymi władzami wschodniej części kraju. Fajiz as-Sarradż zdecydował się jednak ustąpić ze stanowiska. Wykorzystali to najradykałniejsi przywódcy grup terrorystycznych i przestępczych odwołujących się do radykalnej interpretacji islamu. Wśród nich największą rolę odgrywają umocowani już wcześniej we władzach w Trypolisie – Chaled al-Miszri i Fathi Baszagga. Ten pierwszy jest pochodzącym z Turcji szefem organu doradczego trypoliskiego rządu – Najwyższej Rady Państwa oraz członkiem politycznego skrzydła Bractwa Muzułmańskiego Partii Sprawiedliwości i Budowy. Ten drugi jest obecnie ministrem spraw wewnętrznych, również mającym związki z Bractwem Muzułmańskim i bliskie kontakty z Turcją.

9 listopada w sąsiedniej Tunezji rozpoczęła swoje obrady konferencja pod nazwą Libijskie Forum Dialogu Politycznego. Przedsięwzięcie zorganizowane zostało przez Misję Wsparcia Libii ONZ (UNSMIL), od niedawna kierowaną przez amerykańską dyplomatkę Stephanie Williams, znaną wcześniej z niechętnego podejścia do środowisk kontrolujących wschodnią część kraju, w tym Libijskiej Armii Narodowej Haftara. To właśnie ona dokonała selekcji uczestników wspomnianego forum, którego ostatecznym celem jest wyłonienie ogólnokrajowego rządu tymczasowego, mającego kierować państwem aż do wyborów. Czterdziestu dziesięciu spośród siedemdziesięciu pięciu uczestników forum w Tunezji, zostało rekomendowanych przez Williams, a wśród nich także ci, których amerykański Departament Stanu widzi jako potencjalnych przywódców okresu przejściowego. I właśnie w tym kontekście pojawiły się

nazwiska al-Miszriego i Baszaggi.

Już od dłuższego czasu, Baszagga pozostaje w dobrych relacjach z szefową UNSMIL, wcześniej był chyba jedynym libijskim politykiem otwarcie wzywającym do utworzenia w tym kraju amerykańskich baz wojskowych. Obecny szef MSW pochodzi z Misraty, miasta, w którym podczas wojny domowej powstały najbrutalniejsze bojówki. On sam związany był z dwoma brygadami terrorystów – Brygadą Madżub i Brygadą Halbus, przez co wielokrotnie media oskarżały go o udział w torturach i porwaniach. Obecnie podlega mu w ramach resortu specjalna jednostka RADA.

Powiązana z radykalnymi islamistami i prowadząca nielegalne więzienie dla porwanych osób w dzielnicy Trypolisu Mitiga. Oficjalnie usankcjonowana przez MSW „prywatna” grupa zbrojna z niechlubnego miasta najbrutalniejszych bojówek, zajmuje się teraz między innymi masowym przemytem imigrantów przez Morze Śródziemne.

Przeciwnicy Baszaggi wywodzą się nie tylko ze wschodniej Libii. W sierpniu został on na krótko zdymisjonowany ze stanowiska, gdy oskarżono go o brutalne tłumienie protestów w stolicy. Jego ewentualna kandydatura na szefa rządu tymczasowego wywołała otwarte starcia również na kontrolowanych przez niego terenach, co już zapowiedziały m.in. takie ugrupowania, jak Siły Obrony Trypolisu. Podobne kontrowersje budzi w całym kraju postać al-Miszriego.

Tymczasem jedynym rozwiązaniem libijskiego węzła gordyjskiego wydaje się być powołanie rządu technokratycznego, wolnego od postaci zaangażowanych w zbrodnie wojenne i przestępstwa. Taką szansę miał as-Sarradż, jednak zmuszony został do ogłoszenia swojej dymisji.

Kompromisowe postaci znajdują się także w gronie jego zastępców, np. odpowiedzialny za negocjacje w sprawie eksportu ropy naftowej Ahmed Maitik. Wybory przygotowywane przez

salafickich bojówkarzy z pewnością nie zostaną uznane przez inne siły polityczne w wyczerpanej wojną domową Libii. A może właśnie priorytetem jest utrzymywanie permanentnego chaosu. Może właśnie taki jest cel najbardziej decyzyjnych osób z kierownictwa Departamentu Stanu.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Zdjęcie: [United States Embassy](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net